

SPRAWOZDANIE WYJAZD NA STUDIA W RAMACH PROGRAMU ERASMUS+

Imię: Sylwester

Kierunek i stopień studiów: Elektrotechnika, magisterskie

Nazwa uczelni przyjmującej: Saga University

Kraj: Japonia

Termin wyjazdu: 01.10.2023-30.07.2024

1. Przygotowanie wyjazdu

Przygotowania zacząłem dłuższy czas wcześniej, ponieważ bilety lotnicze do Japonii są tańsze, jeśli zakupi się bilet wcześniej. Zacząłem naukę 2 podstawowych systemów pisma-hiragana, katakana. Po uzyskaniu zgód od uczelni i skompletowaniu dokumentów, w ciągu tygodnia od wizyty w japońskiej ambasadzie uzyskałem wizę. Spakowałem razem 35 kg bagażu i ponieważ jechałem pierwotnie w okresie jesienno-zimowym i wiedząc, że japońska zima jest cieplejsza niż w Polsce, spakowałem jedną kurtkę, buty jesienne, kilka swetrów, ubrania termoizolacyjne itp.

2. Podróż

Lot z Katowic przez Frankfurt, przez Seul a potem do Fukuoka. We Frankfurcie odwołali lot do Seulu ze względu na konflikt Azerbejdżan-Armenia. Zaplanowałem 3 dni city-break w Seulu i dobrze, że zaplanowałem, ponieważ przynajmniej lot z Seulu do Fukuoka nie przypadł. W Fukuoka przyleciałem w nocy i następnego dnia przyjechałem busem do Saga. Od przylotu do Japonii uczelnia przyjmująca od razu zaczęła instruować co robić i nas kierowała, żeby się nie zgubić, wysyłając zdjęcia i wskazówki i ceny biletów i gdzie można wypłacić pieniądze w ATM, ponieważ w Japonii nie używa się kart kredytowych, tylko głównie gotówkę.

3. Pobyt/studia na uczelni partnerskiej

Pierwsze dni były trudne, ponieważ styl pracy i nauki jest zupełnie inny niż to co w Polsce. Od razu zostałem przydzielony do laboratorium i poniekąd to okazało się moją pracą, ponieważ zalecano (wymagano) aby spędzać czas w laboratorium przynajmniej do godziny 18. Wpierw tego nie rozumiałem i do laboratorium i do swojego biurka przychodziłem głównie, kiedy była tego potrzeba. Zajęcia były po angielsku, ale ze względu na obecność Japończyków,

wykładowcy jednocześnie tłumaczyli po angielsku i po japońsku, ponieważ głównie Japończycy wcale nie potrafili mówić po angielsku. Dlatego wymaga się od studentów uczestnictwa na zajęciach języka japońskiego. Komunikacja z wykładowcami jest nietypowa dla Europejczyków, ponieważ część profesorów nie powie, kiedy student robi błąd, tylko o tym dowiadujemy się od seniorów w laboratorium. Podczas zajęć studenci siedzą i słuchają, a kiedy jest czas na pytania to de facto nikt nie pyta. Ale to zależy od wykładowcy, mój profesor i część innych wykładowców stosowali zachodnie metody nauki, gdzie studenci aktywnie brali udział na zajęciach. Były też do przygotowania prezentacje na zasadzie seminarium.

Są co-tygodniowe spotkania z supervisorem i innymi członkami zespołu laboratoryjnego, aby omawiać artykuły oraz przebieg naszych prac. W żadnym stopniu nie powoduje to rywalizacji między studentami. Wynika to z tego, że panuje poczucie pracy nad dobrem wspólnym, mimo że każdy ma własny indywidualny temat. Jest dużo własnej pracy w laboratoriach.

Przeprowadzamy eksperymenty na maszynach po wcześniejszym przeszkoleniu, jeśli o to poprosimy.

Ilość zajęć na papierze nie wydaje się duża, lecz ogrom pracy jest wkładana poza zajęciami. Dzięki temu mogę skupić się na tym, na czym pracujemy. Plan zajęć układamy sami, wybierając z dostępnych kursów te zajęcia, które interesują studentów bądź które są ważne dla danej specjalności. Należy przede wszystkim pamiętać, aby te przedmioty nie nachodziły na siebie. Niektóre przedmioty są prowadzone w tym samym okresie. Niektóre przedmioty są bardziej uczęszczane, niektóre nie. Najmniejsza grupa podczas zajęć do której uczęszczam to 5 osób, ale i tak wszyscy przychodzą i w ten sposób każdy jest zaangażowany podczas zajęć. Efektywność nauki jest zdecydowanie większa, gdyż student jest odpowiednio zatroszczony i niwelowany jest dystans między studentami a pracownikami naukowymi.

Komunikacja z lokalną społecznością się zdecydowanie poprawia, gdy potrafi się porozumiewać po japońsku chociażby w stopniu podstawowym, nawet jak się popełnia błędy. Wtedy Japończycy są otwarci, życzliwi i można więcej zobaczyć. Nie dotyczy to grup wsparcia obcokrajowców. Wszyscy Japończycy, którzy działają w organizacjach międzynarodowych, potrafili mówić po angielsku, tak samo jak zgrana społeczność międzynarodowa. Największe wsparcie miałem też od profesorów innej narodowości. Profesorowie japońscy też pomagali najbardziej potrafili, jednakże czasem bariera językowa stanowiła problem.

4. Czas wolny/koszty utrzymania/informacje praktyczne

Czasu wolnego było dość stosunkowo mało. Często spędzałem czas na uczelni nawet wieczorami. Uczelnia angażowała nas w wydarzenia akademickie. Było też mnóstwo festiwali i aktywności typu kaligrafia japońska, na którą uczęszczałem. Wokół było ogrom atrakcji typu

świątynie shintoistyczne i buddystyczne, zamki i inne ważne historyczne albo naturalne atrakcje jak wodospady i góry. W każdym mieście działa dużo onsenów, gorących źródeł gdzie można się zrelaksować i porządnie oczyścić i namoczyć. W czasie wolnym odwiedzałem różne miasta japońskie, ale było to głównie raz, dwa razy w miesiącu i nie leciałem do innych miast japońskich poza Kiusiu. Odwiedziłem Nagasaki, Kashima, Fukuoka, Kitakushu, Oita, Kumamoto kilka razy, Miyazaki, Kagoshima, Hirado. W czasie wolnym też wybrałem się do Korei Południowej na wycieczkę, ponieważ lot i wycieczka jest tańsza do Korei niż do Tokio. Shikanansen z Tokyo do Fukuoka to koszt nawet do 1200 zł w jedną stronę. Transport jest bardzo drogi, czasem dwa razy więcej niż to co w Polsce. Pociąg do Fukuoka z Saga to koszt ok 30 zł w jedną stronę. Do Oita z Saga busem przez Fukuoka w jedną stronę to nawet 100 zł (odległość jak z Lublina do Warszawy). Zaleca się kupić rower do komunikacji w mieście, który używany w dobrym stanie może kosztować mniej niż 300 złotych (10 000 yen). Stacja wynajmowana była u prywatnego właściciela. Koszt takiego wynajmu to 25000 yen (700 zł) na miesiąc, nie licząc gazu i prądu. Ale zależy to od mieszkania. Mieszkanie to było dość stare jak na japońskie warunki. Nowsze mieszkania kosztują w granicach 40 tys. yen(1200 zł). Ponieważ japońskie budownictwo Kiusiu ma słabą izolację, czyli ściany są bardzo cienkie, z „karton-gipsu“ a okna mają jedną warstwę szyby, to w zimie może być zimno w mieszkaniu a w lecie duszno i gorąco. Koszt gazu i elektryczności może gwałtownie wzrosnąć. Niestety w mieszkaniach nie ma centralnego ogrzewania, każdy dom ogrzewany klimatyzatorem bądź innymi metodami. Pierwsze rachunki wynosiły 1600 yen za gas i 2000 yen za prąd (kolejno ok.50 zł i 60 zł) ale później było to po 3000 yen(ok.90 złotych). Jeśli chodzi o internet i telefonię. Na krótki okres obcokrajowiec nie może kupić karty z obsługą telefonii, jedynie z opcją internetu. Wybrałem Rakuten mobile, mimo że uczelnia rekomenduje Linemo. Cena za Rakuten na chwilę obecną wynosi 4000 yen (120 zł) z opcją bez limitu, co polecam bo najwyższy limit to 20 GB a korzystając z internetu jako dzwonienie i komunikację, to Internet jest dosłownie włączony cały czas i dużo się zużywa.

Ceny produktów spożywczych są zdecydowanie niższe niż w Polsce. Jedynie co drogie to wszystko co jest europejskie, chleb również. Jedyny chleb jaki jest dostępny w sklepach to taki tostowy. W piekarniach można znaleźć chleb „podobny” do polskiego. Nie ma sera twarogu i części przypraw. Za to jest dużo półproduktów, gdzie szybko można kupić coś do przygotowania w domu. Ale też w sklepach garmażerka jest bardzo powszechna i Japończycy głównie nie gotują tylko kupują prawie przygotowane dania. Popularne też jest przychodzenie do restauracji i barów, ponieważ koszt takiego typowego dania mieści się w granicach do 15 zł do 30 zł i można się porządnie najść. Woda i herbata w restauracjach jest za darmo. Toalety na mieście i

sklepach również. Nie ma koszy na ulicach, więc śmieci można wyrzucić w najbliższym sklepie kombini typu Żabka. W kombini można zapłacić za rachunki i też można dobrze zjeść, ponieważ oferta gastronomiczna jest bogata, lecz droższa niż w zwykłych sklepach i w restauracjach. Polecane miejsca, gdzie należy zjeść japońskie jedzenie to wszelkie bary typu Izakaya, Yaki Niku czyli grillownia gdzie można w lokalu zjeść grillowane mięso bez limitu przez 1.5 godziny, sushi bary np. Hama Sushi, gdzie można tanio zjeść bardzo dobrej jakości sushi. Polecane też są bary z ramenem i udonem. Jeśli chodzi o ubrania, nie koniecznie trzeba brać dużo ubrań z Polski. Ceny ubrań i różnych rzeczy jest zdecydowanie taniej. Sklepy typu Book-off czy 2nd hand clothes itp. można kupić tanio ubrania w bardzo dobrej jakości, ponieważ Japończycy sprawdzają jakość tych ubrań przed sprzedażą. Elektronika też jest tańsza i zaleca się zejść do sklepów z używaną elektroniką, gdyż tam elektronika jest prawie nowa. Przykładowo Ninendo Switch w Japonii kupiłem za 700 zł z wszystkimi możliwymi dodatkami i była przeceniona, ponieważ pudełko było otwarte. Jeśli chce się kupić meble czy wyposażenie domu, polecam zejść do sklepu typu złotóweczka, w Japonii to 100 yen shop albo Daiso. W tych sklepach można kupić różne rzeczy i szybko się wyposażyć. Pierwszego dnia zaszedłem do sklepu GoodDay gdzie owszem kupiłem bardzo dobrej jakości wyposażenie, ale wydałem zdecydowanie za wiele pieniędzy. W Daiso też można kupić dobrej jakości produkty za niewielkie pieniądze. Do wyposażenia domu tak jak Agata meble czy Ikea, w Japonii jest Nitero.

Z porad praktycznych chcę zwrócić uwagę, że kultura japońska i polska jest zupełnie inna. Potrzeba dużo czasu, aby Japończycy zaczęli lubić. Japończycy mają w kulturze, aby nikogo nie urazić, dlatego często robią rzeczy, które nie koniecznie im pasują, aby tylko dogodzić drugiej osobie. Często nie potrafią powiedzieć „Nie”. Będą mówić, „że trochę coś...”. Trzeba zwracać uwagę na małe grymasy czy szczegóły a czasem się domyślać czy coś się zrobiło dobrze. Japończycy nie powiedzą w twarz, że ktoś zrobił błąd. O tym można usłyszeć od innej osoby w ramach plotek.

Koniecznie uważać na jazdę rowerem. Jeździ się po lewej stronie i koniecznie trzeba mieć latarkę w nocy. Nie można jeździć rowerem z parasolką w ręku. Koniecznie wchodząc do czyjś domu należy zdjąć buty. Czasem należy zdjąć buty w miejscach publicznych. Osoby z tatuażami są niemile widziani w onsenach i w pewnych miejscach, ponieważ Japończykom kojarzy się to z gangami i yakuzą. Owszem obcokrajowcy mogą mieć tatuaże, ale lepiej nimi nie eksponować.

5. Podsumowanie

Podróż pomimo trudności była bardzo wspaniała. Z racji, że już wcześniej się interesowałem kulturami Azji Wschodniej, przystosowanie się do życia tu panującego nie było

na zbyt trudne i długie. Jeśli dostosujemy się do zasad panujących w Japonii, każdy poczuje się tu bardzo dobrze. Do wymiany lepiej przyjechać na rok a nie na pół roku. Najtrudniejsze jest różnica czasu, 7/8 godzin. Też, jeśli ktoś jest przyzwyczajony do spędzania świąt z rodziną, może stanowić problem ale pomijając te trudności, wyjazd do Japonii zmienia człowieka myślę, że na lepsze. Jeśli miałbym powtórzyć ten wyjazd, zrobiłbym to z pewnością i wiedziałbym co mam unikać. Dzięki tej wymianie planuję przyszłość z Japonią.